



# SYRENA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
40, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Métro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI — Nr 240  
20 WRZEŚNIA — 20 SEPTEMBRE 1952

PRIX  
GENA 20 fr.

## Przed nowym rokiem szkolnym

Zbliża się początek nowego roku szkolnego. Za kilka tygodni rozpocznie się normalna praca w szkołach starych i na kursach języka polskiego. Przystępując do nowego okresu pracy, należałoby się zastanowić poważnie nad metodami i programem, a na de wszystko nad atmosferą, w jakiej nauczanie polskie winno się odbywać. Zdawałoby się, że w sytuacji, w jakiej kultura polska się znalazła, wobec śmiertelnej groźby, jaka ciąży nad polską nauką, gnębiącą i paczoną przez sowieckich okupantów w Polsce, wszystkie niepodległościowe elementy na uchodźstwie łączą się, by zachować ten bezcenny skarb jaki z kraju wynieśliśmy, by go rozwijać i wzbogacać. Zdawałoby się, że na odcinku walki o polską naukę i o polską kulturę, a przez nie o zachowanie duszy polskiej w młodych pokoleniach emigracyjnych — zapomniemy nieważnych różnic nas dzielących, znajdziemy na tym odcinku wspólny język i złączymy wszystkie nasze możliwości i siły dla wspólnego prowadzenia akcji.

Tylko w ten sposób zrozumieliśmy wystąpienie Zarządu Głównego Centralnego Związku Polaków we Francji pod adresem Kongresu Polonii Francuskiej. Zrozumieliśmy ten chwalebny wysiłek CZP jako próbę porozumienia, która w wyniku mogłaby dać coś podobnego do Macierzy Szkolnej, która jakże pięknie karty zapisała w historii polskiej kultury narodowej! Niestety, kierownictwo Kongresu gestu tego nie zrozumiało i należało nie ocenić i inicjatywę CZP pozostawiło bez odpowiedzi.

Wchodzimy więc w nowy rok szkolny dwoma torami, równie rozbił jak w przeszłości.

Rozpoczynając ten okres postaramy się zsumować, czym rozporządzamy.

Wydaje się, że na odcinku szkół starych sytuacja ulegnie poważnej poprawie. Ostatnio agencje reżymowe odwołały do kraju znaczną ilość nauczających dotychczas t. zw. nauczycieli. Wielu z nich odmówiło powrotu do kraju demokratyczno-ludowego. Będą oni, zapewne, starali się uchodzić za... męczenników. Oby nikt nie dał się wciągnąć na podobny "kawał". Nie jest przecież wykluczone, że reżym prowadzi tu sprytną grę, i że niektórzy zwolnieni rzekomo nauczyciele, "zwolennicy wolności", są tylko dobrze zakamuflowanymi agentami, którzy będą nadal prowadzić swą brudną komunistyczną robotę. Niemniej szereg placówek szkolnych zwolniono z opieki komunistyczno-reżymowej.

Krają wieści, że francuskie Ministerstwo Oświaty ma mianować pewną ilość nowych nauczycieli niezależnych. Czy obejmą oni wszystkie placówki wolne — niedaleka przyszłość wykaże. Jesteśmy raczej skłonni przypuszczać, że nie. Otworzy się więc szerokie pole dla polskiego nauczania społecznego.

Wiemy, że CZP przygotowuje szeroką akcję oświatową, dzięki pomysłom wynikom tegorocznej zbiórki na oświatę i dzięki wydatnej pomocy Skarbu Narodowego we Francji.

Reszta zależy od uświadomienia szerokiego mas społecznego, boć na odcinku walki o duszę polską, na odcinku walki o zachowanie kultury polskiej, nie spełnia się zadań, składającą jednorazowo kilka groszy. Akcja musi być powszechna, ciągła i stała.

Emigracja polska we Francji, mająca za sobą kilka dziesiątków lat do-

świadczenia, emigracja znana z głębokiego wyrobienia obywatelskiego, na pewno z tego odcinka walki nie ustąpi i prowadzić ją będzie bez wytchnienia, nie szczędząc ni sił ni ofiar. Niestety, i na tym odcinku jak dotychczas nie jest najlepiej.

Niestety, pokutują jeszcze wśród nas głęboko zakorzenione wpływy komunistyczno-reżymowe.

Zaczęły się one w okresie Frontu Ludowego, gruntuwały się przez noc okupacji hitlerowskiej, triumfowały przez kilka lat powojennych, kiedy to organizacje i metody reżymowo-komunistyczne znajdowały poparcie nie tylko agentów, ale również i pewnych ster niepodległościowych z "Narodowcem" na czele.

Jak głęboko metody te sięgają, wystarczy przyrzeć się właśnie sprawom szkolnym.

Nie wiemy, dlaczego utarło się przekonanie, że nauczyciel na etacie francuskim ma lekki kawałek chleba. Ośrodki polskie miast pomagają temu nauczycielowi, mają do niego nieustannie pretensje. Jeżeli nauczyciel nie współpracuje z kolonią i ogranicza się do pracy szkolnej — strzela się w niego, że nie spełnia swego obowiązku społecznego. Jeżeli nauczyciel pomoże w jakiejś imprezie temu czy innemu stowarzyszeniu, podnosi się krzyk, że nauczyciel pracuje dla CZP, czy dla Kongresu. Są kolonie, w których do szkoły niezależnej chodzi tylko kilkoro dzieci. Na interpelację w tej sprawie pada odpowiedź kierownika ruchu społecznego danego ośrodka, że dzieci nie korzystają z nauki polskiej, bo... pan nauczyciel nie chodzi do kościoła! Ale w tej samej kolonii klasa, kierowana przez nauczycielkę reżymową, jest pełna, bo nauczycielka, realizująca program nauczania komunistycznego, do kościoła chodzi, a ponadto rozdała dyktando, paczki itp.! Oto odpowiedź:

## Dywerysyjna robota bierutowców

Wielki "chorąży pokoju", Stalin, za rządził, a tak zw. "światowa rada pokoju", na której czele stoi Monsieur Joliot-Curie — wernopoddancko wykonuje: na dzień 5 grudnia b. r. świat komunistyczny zwołuje do Wiednia "kongres narodów w obronie pokoju". Szpalty prasy sowieckiej i satelickiej zapelnily się sloganami, karykaturami i artykułami mającymi wykazać, że istotnie Stany Zjednoczone nie tylko prowadzą na Korei wojnę bakteriologiczną, lecz wyraźnie dążą do jej rozszerzenia, że cała polityka amerykańska jest nastawiona na przygotowanie wojny agresywnej przeciwko "krajowi zwycięskiego socjalizmu" — Rosji sowieckiej. Tej Rosji, która niczego bardziej nie pragnie niż "zapewnienia pokoju całej ludzkości".

Napiętnowanie "amerykańskich podżegaczy wojennych" i wypracowanie metod "pokoju" rozszerzenia panowania sowieckiego na cały świat — oto najważniejsze zadania "kongresu" wiedeńskiego.

W krajach za żelazną kurtyną, ludność oczywiście "masowo i entuzjastycznie" przyjęła zapowiedź zwołania podobnego "kongresu". Ale nie tylko

darmocha! Wszystko jedno, kto daje — dość że daje darmo.

Swojego czasu "Syrena" podała przez rażającą wiadomość o wyjeździe do Polski niemal tysiąca dzieci na wakacje. Znalazło się więc tylu rodziców, którzy, dlatego że to darmo, wysłali swe dzieci, by reżymowi pedagogowie zaszczytliwi w młodych duszach zarządzić komunistyczną! Ale "Syrena" nie poinformowała swych czytelników o tym, ilu rodziców wysłało swe dzieci na reżymowe kolonie letnie we Francji, które w niczym nie ustępują obozom w kraju.

Zawsze i wszędzie znajdują się ludzie, którzy dla niedźnych srebrników gotowi są zaprzęcać nawet to, co mają najcenniejszego — swoje dzieci.

Dokończenie ze str. 3-ciej

## Gen. Bradley ostrzeża

W czasie konferencji prasowej, jaka się odbyła w kwaterze głównej armii atlantyckiej pod Paryżem, gen. Omar Bradley, przewodniczący komisji szefów sztabów amerykańskich, zwrócił uwagę na rozbudowę armii lądowych, przewidzianych Organizacją Atlantycką i ostrzeżył, że nie należy zbyt szybko ludzi co do skuteczności broni atomowej.

«Jeśli nieprzyjaciel rozrzuci swe wojska w ten sposób, że żołnierze będą maszerowali w odległościach i odstępach 100 m. jeden od drugiego, oświadczył gen. Bradley, to będzie on mógł postępować naprzedz choćby miał naprzeciw siebie największą potęgę atomową świata, chyba że znajdą się ludzie, którzy go powstrzymają».

## CUDZOZIEMCY na uniwersytetach USA

Na uniwersytetach amerykańskich studiuje ponad 30 tysięcy studentów, przybyłych z zagranicy. Połowa z nich korzysta ze stypendiów, przyznanych bądź przez rząd amerykański, bądź przez instytucje społeczne, bądź przez same uczelnie. Trzecią część stanowią kobiety.

Najliczniejsze są grupy kanadyjska, chińska i niemiecka. Sporo studentów przybyło z krajów Bliskiego Wschodu i z Afryki.

Studenti z krajów azjatyckich kształcą się przeważnie na inżynierów, studenci europejscy kierują się przede wszystkim na nauki polityczne i na humanistykę.

Warto, na marginesie, postawić pytanie: Czy ktoś myśli o możliwości uzyskania stypendiów dla Polaków i o kierowaniu ich na uniwersytety amerykańskie?

za żelazną kurtyną. W zachodniej Europie ma panować taki sam "entuzjazm". Naczelny organ politruków warszawskich, "Trybuna Ludu", 5-go września b. r. pisze dosłownie:

"We Francji i Włoszech odbywają się tysiące zebrani dyskusyjnych w poszczególnych domach, na ulicach, w zakładach pracy, w wsiach. Na zebraniach tych ludzie różnych przekonań wypowiadają się przeciw zbrojeniu Wehrmachtu, przeciw organizatorom wojny bakteriologicznej, za zakończeniem działań wojennych na Korei. Wypowiadają się ludzie różnych przekonań za pokojowym współżyciem narodów, za porozumieniem i wymiarem wielkich mocarstw, mającym na celu rozwiązanie wszystkich spornych problemów na pokojowej drodze. Kolportuje się pocztówki z tekstem oświadczenia popierającego apel o zwołanie kongresu. Bojownicy o pokój podejmują szlachetne współzawodnictwo w rozpowieszaniu tych pocztówek".

Ta dyrektywa politruków warszawskich, skierowana do "polskich" politruków w Paryżu, nie pozostała bez echa. W sowieckiej "Gazecie Polskiej", redagowanej w języku polskim w Paryżu, w dniu 13 września b. r. czytamy:

"Polacy we Francji chcą przyczynić się do sukcesu Kongresu Narodów w obronie Pokoju. Biorą oni coraz żywszy udział w zebraniach dyskusyjnych w poszczególnych domach, w zakładach pracy, w wsiach. Wypowiadają się oni przeciw zbrojeniu Wehrmachtu, przeciw organizatorom wojny bakteriologicznej, za pokojowym współżyciem narodów, za porozumieniem wielkich mocarstw celem uregulowania wszelkich zatargów. Biorą oni czynny udział w kolportowaniu pocztówek z tekstem Kongresu. Wraz z bojownikami francuskimi o Pokój podejmują oni szlachetne współzawodnictwo w rozpowszechnianiu tych pocztówek. Każdy Polak, każda Polka pragnie przyczynić się do zwycięstwa Pokoju".

Bez żadnej żenady, jawnie, politruki kwitują odbiór sowieckiej instrukcji z Warszawy, dającą im wytyczne jak na leży prowadzić dywersyjną robotę we Francji. Porównajmy oba teksty a prze-

Gen. Bradley ujawnił, że sprawa broni atomowej i jej skuteczności była głównym przedmiotem narad w S.H.A.P.E. w czasie jego obecnej wizyty.

W dalszym ciągu gen. Bradley oświadczył:

"Sily Organizacji Atlantyckiej są przede wszystkim przeznaczone do powstrzymania agresji. Sily te nie będą zdolne dać ze siebie tyle, by rozpocząć kontrofensywę lub wygrać wojnę. Dla tych ostatnich celów, potrzebna jest mobilizacja znacznie poważniejsza».

Na zakończenie zaś generał jeszcze raz podkreślił, że w związku z różnym postępowaniem rozwoju broni atomowej byłoby przedwczesne chciać zastąpić bronią atomową normalne uzbrojenie armii.

konamy się, że są prawie identyczne: tak zw. "Gazeta Polska" powtarza tekst "Trybuny Ludu" dając w ten sposób do zrozumienia, że zadanie swoje rozumiała, że nie może być co do tego najmniejszej wątpliwości. Kwitując publicznie odbiór instrukcji, "Gazeta Polska", rzecz prosta, nie ujawnia swego instruktora: o "Trybunie Ludu" nie ma w niej ani słowa.

Co więcej, agenci paryscy potwierdzili równocześnie swym szefom, że umiętą czytała między wierszami. W "Trybunie Ludu" jest mowa tylko o Francji. Ale jej paryski odpowiednik rozumie dobrze o kogo chodzi. Pisze więc: "Polacy we Francji". I swój cy nim posuwa tak daleko, że sprawy nie obwija w bawełnę, lecz mówi wyraźnie: nie tylko przyrzekamy prowadzić nakazaną robotę dywersyjną, lecz już ją z całą energią prowadzimy.

I co na to polskie wychodźstwo we Francji? Co na to władze francuskie?

## MANEWRY SOWIECKIE w Polsce i Niemczech wschodnich

Wedle wiadomości napływających z żelaznej kurtyny, w dniach najbliższych rozpoczną się na terenie Polski i Niemiec Wschodnich wspólne manewry wojsk sowieckich oraz wojsk państw okupowanych przez Sowietów. Prócz jednostek sowieckich, stacjonowanych na terenie t. zw. Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Wschodnie Niemcy), przesunięto ostatnio do Polski znaczne siły sowieckie z głębi Z.S. S.R. Prócz tych wojsk w manewrach weźmie udział kilka jednostek czechosłowackich i grupa wojsk węgierskich, oraz — oczywiście poważna ilość dywizji polskich.

Zupełną nowością tegorocznych manewrów, — które zarówno liczebnością wojsk mających w nich brać udział, jak też i rozmiarami obszaru, przewyższają dotychczasowe pokazy wojskowych osiągnięć Sowietów — będzie udział w nich znacznej ilości wojsk wschodnio-niemieckich, pod postacią t. zw. "policji ludowej" (Volkspolizei). Policja Ludowa zorganizowana w silne

Tego dnia wrześniowego dopełniła się miara tragedii Polski. Nowy rozbiór został dokonany. Opór polskich sił zbrojnych był na wyzerpaniu. Sojusze zawiodły. Przez długie miesiące — a następnie przez długie lata — naród polski miał pozostawać w osamotnieniu tym bardziej bohaterkim, że nie rezygnował z walki, i tym bardziej tragicznym, że zdawał sobie sprawę z niewspółmiernej różnicy sił.

17 września roku bieżącego mija lat trzystaście od chwili, gdy znaleźliśmy się w stanie wojny na dwa fronty. Od tego dnia sytuacja ogólna zmieniała się z roku na rok. Coraz to nowe układy sił koalicyjnych po obu stronach walczących sprawiły, że właściwy sprawca drugiej wojny światowej — Związek Sowiecki — z wroga stał się sojusznikiem, by zagarnąć w swe ręce zwycięstwo, przeistoczyć się znów we wroga, wroga całej ludzkości. Za udział w wojnie z Niemcami, w wojnie przez samych bolszewików spowodowanej, zapłacono tymże bolszewikom wolnością naszą, czeską, rumuńską, litewską...

Zapłacono zgodą na zaciśnięcie jarzma na karkach narodów sowieckich, na bezprzykładną rozbudowę potęgi militarnej, zapłacono pozwoleniem na otwartą agresję w stosunku do narodów Azji, na niebywałą rozbudowę «piątych kolumn» hamujących odbudowę i rozwój gospodarczy, zakładających pokój, podjudzających do wojny.

Mapa świata uległa radykalnym przeobrażeniom. Czwarcią część lądu objęta jest panowaniem Moskwy. Zachód jest w stanie odwrotu — bo tylko tak można nazwać utopijną politykę «powstrzymywania».

Tylko sytuacja Polski pozornie nie ulega zmianie. Jesteśmy dzisiaj, podobnie jak 17 września 1939 r., bez reszty objęci okupacją wroga. Dzisiaj, podobnie jak 17 września 1939 r., jesteśmy pełni gotowości do oporu, do walki, bardziej niż kiedykolwiek spragnieni odbudowy własnego, niepodległego państwa. Przez te lat trzystaście staliśmy się bogatsi w doświadczenia we wszystkich dziedzinach życia państwowego, poznaliśmy i realnie oceniliśmy własne możliwości, ujrzelismy własne błędy, wyzbyliśmy się wielu złudzeń. Trwająca od trzy nastu lat katastrofa stała się mimo woli znakomitą szkołą polityczną. Tylko nieliczni jeszcze marzą coraz beznadziejnie o cofnięciu czy bodaj zatrzymaniu wskazówki dziejowej, o nawrocie do przeszłości. Ołbrzymia większość narodu — chociaż ujarzmionego patrzy tylko w przyszłość, oglądając się poza siebie tylko w poszukiwaniu wiary, ideałów, zasad, przykładów poświecenia i bohaterstwa, a nie sposobów i metod, nie systemików i tandetnych, dyletanckich recept.

Ustrój sowiecki sprawia swym władcom coraz groźniejszą niespodziankę. Wbrew ich nadziejom, nie wyrabia w ujarzmionych społeczeństwach tylko cech potulności i niewolnictwa. Nawet naród tak bierny i posłuszny z reguły każdej silnej władzy politycznej, jakim jest naród rosyjski, jest dzisiaj narodem znacznie bardziej uświadomionym politycznie i społecznie, niż wiele z pośród narodów Zachodu. Społeczeństwo polskie napewno nie zostanie pod tym względem w tyle za innymi, ujarzmionymi przez Sowietów.

Polska emigracja polityczna, niestety, zbyt często zapomina o tym. Tonie w powodzi gromkich słów i szumnych hasel, nie mając najmniejszych możliwości na ich realizację. Z roku na rok, wbrew oczywistym faktom, słyszymy, że «Zachód przybiera wreszcie ostrą postawę», że «zbliża się dzień rozprawy», etc., etc. Nie mając żadnych możliwości wpływania na koniunkturę rzeczywistości, zaklamujemy siebie samych fikcjami i nabożnymi życzeniami.

R. WRAGA.  
Dokończenie na str. 3-ciej

St. KOTWICZ

### FRASZKI

#### Słówko o Skarbie Narodowym

Z tym Skarbem Narodowym sprawa tak wygląda: Dobry, gdy daje pieniądze, — a zły, gdy ich żąda.

#### Co to się dzieje?

Nic z tego nie rozumiem, przynam się ze wstydem: «Dziennik» walczy ze «Słowem»! «Polska Wierna» z NID-em! Mimo, że sąsiadują w Politycznej Radzie, «Robotnik» endecje na topatki kładzie! Gdy tak biją się wszyscy z zapalem i krą, Dali spokój sanacji. I biedulce przykro.

#### Nie bądźmy złośliwi

Ze «Radio Free Europe» straszliwie się NIDzi Pisal, że go ta instytucja brzydzi. Pisał, lecz pisząc, tego nie powiedział, Czy by go brzydziła, gdyby sam w niej siedział.

St. KOTWICZ.

AP 21536

## BIERUTOWY PROGRAM WYBORCZY „FRONTU NARODOWEGO”

W dniu 6-go września cała prasa krajowa umieściła bardzo obszerną odczewę „Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego”; z pierwszej części tej odczewy dowiadujemy się, że „Front narodowy” skupia się wokół klasy robotniczej, która przewodzi narodowi w walce o wyzwolenie, a dziś przewodzi w budowaniu nowego życia, a ponad to, że „kto staje w szeregach frontu narodowego — jest patriotą, a kto jedyności narodu świadomie rozbija — jest wrogiem”.

### TYDZIEŃ POLITYCZNY

Rozpoczęte na Kremlu w dn. 18 sierpnia b. r. rozmowy chińsko-sowieckie zakończyły się 16 września b. r. Według zawartego nowego układu, Sowiety przekazują rządowi Chin komunistycznych mandżurską kolej żelazną z końcem bieżącego roku bez żadnego odszkodowania. Na „prośbę” jednak Mao Tse-tunga, Moskwa będzie nadal utrzymywać swe wojska w Port-Arturze aż do czasu zawarcia traktatu pokojowego między Rosją i chińską republiką ludową z jednej strony, a Japonią z drugiej.

Tyle mówi urzędowy komunikat, ogłoszony przez agencję Tass w nocy z 16 na 17 września. Jak z niego wynika, Moskwa mocno konsoliduje swe pozycje na Dalekim Wschodzie. Zatrzymanie bowiem wojsk sowieckich w potężnej bazie morskiej, jaką jest Port Artur, oznacza w praktyce, że i kolej mandżurską nie wyjdzie z rąk Kremnia. Przebiegająca na przestrzeni 1.600 km. kolej ta łączy Charbin na granicy sowiecko-chińskiej, z Dairenem i Port Arturem, położonymi nad morzem Żółtym. Stanowi ona linię zaopatrzenia garnizonów sowieckich w Dairenie i Port-Arturze. Moskwa więc zawsze będzie mogła wysunąć zagrożenie bezpieczeństwa tej linii komunikacyjnej i konieczności jej pilnowania przez wojska sowieckie.

Komentując nowy układ sowiecko-chiński, jeden z wysokich urzędników amerykańskiego Departamentu Stanu wyraził się w sposób następujący: „Jeśli nie ma żadnego dodatkowego układu tajnego, to na Kremlu góra porodziła mysz”. Dodajmy, że dopiero z posunięć sowieckich można będzie wnioskować, czy i jakie układy tajne zostały zawarte w czasie ostatnich rozmów chińsko-sowieckich.

Jeśli istotnie góra sowiecko-chińska zdobyła się tylko na „porodzenie myszy”, o czym — podkreślamy — mówić jest jeszcze przedwcześnie, to na Bliskim Wschodzie zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że perska mysz może porodzić górnę. W dniu 16 września b. r. parlament perski 60 głosami na 61 głosujących upoważnił Mossadę, do ewentualnego zerwania stosunków dyplomatycznych z W. Brytanią, jeśli tego będzie wymagała „obrona praw Persji”.

Jak wiadomo, premier perski odrzucił propozycję Trumana i Churchilla z 28 sierpnia b. r. zmierzającą do likwidowania sporu brytyjsko-perskiego. Obecnie parlament perski decyduje się zatwierdzić zdumiewającą większość. Najbardziej przy tym charakterystyczne było wystąpienie posła „frontu narodowego” Kazavi, wiceprezidentującego sejmu perskiego, który w czasie obrad oświadczył dosłownie: „Persja nie będzie sprzedawała swej ropy nieprzyjaciółom swych przyjaciół. Będzie sprzedawała naszą ropy naszym przyjacielom radzieckim i ich sprzymierzeńcom. Persja nie stanie się nigdy bazą wypadawą przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Toteż francuskie dzienniki komunistyczne natychmiast wydrukowały olbrzymie, triumfalne tytuły, że Persja już zerwała stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią. Oczywiście przedwcześnie. Tym niemniej, na Bliskim Wschodzie zaczyna być naprawdę gorąco.

A tymczasem w Strasburgu Rada Europy głosi się nad tym, jak zorganizować przynajmniej „małą Europę”. Przemówienie Edena, którego oczekiwano z dużym zaciekawieniem, wcale nie wyjaśniło stanowiska W. Brytanii odnośnie poczyną sześciu państw kontynentalnych w kierunku stworzenia Europejskiej Wspólnoty Politycznej. Eden rzucił wprawdzie poważne ostrzeżenie, że „jeśli nie znajdzie się rozwiązania problemu stosunków między państwami związanymi planem Schumana a innymi państwami europejskimi, to kontynentowi europejskiemu i światu grozi poważne konsekwencje”, wprawdzie wiele mówił na temat konieczności „koordynacji”, ale nie powiedział jak te „koordynacje” należy wprowadzić w życie. Wolał on raczej w swym przemówieniu posługiwać się niezbyt ukrywaną groźbą zerwania między W. Brytanią i kontynentem, niżeli dokładniej sprecyzować, na czym jego „plan” współpracy w rzeczywistości polega.

Zakończmy dzisiejszy przegląd wiadomości dalszych czystek w partiach komunistycznych. W Rumunii, 24 komunistów starej gwardii zostało skazanych na więzienie i dodatkowe kary „pracy poprawczej” za „odchylenie prawicowe”. Niewątpliwie jest to znak, że wkrótce rozpocznie się „wielki proces” przeciwko takim b. tużom, jak Wasyl Luca, Anna Pauker i Georgesco. We Francji, Andre Marty został usunięty z sekretariatu kompartii, a Charles Tillon — z Politburo francuskiego. Tym jednak, na razie, żadne procesy nie grożą.

Następuje długie wyliczenie „zdobyczy”, które Polska zawdzięcza władzy ludowej. Wreszcie przedstawiony jest program „frontu narodowego”. A więc:

— Wzmagamy wytrwałą, ofiarną wysiłkę dla urzeczywistnienia wielkich zadań Planu Sześcioletniego.

— Podnosimy stale wydajność pracy.

— Rozwijamy ruch współzawodnictwa pracy, mnożymy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy.

— Produkujejmy więcej, taniej i lepiej.

— Strzeżmy wypełnienia obowiązków wsi wobec państwa.

— Zwierajmy szeregi w walce o pokój.

— Otaczajmy opieką i miłością Ludowe Wojsko Polskie.

— Zacieśniajmy i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim.

— Wzmacniamy na każdym kroku władzę ludową.

— Walczymy przeciw oszustwom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej imperialistycznej propagandy.

— Walczymy o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, etc., etc.

Apel kończy się wezwaniem do powszechnego udziału w głosowaniu na kandydatów „frontu narodowego”, które ma przeprowadzić „wielki budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut”.

Odczewę podpisał, jako pierwszy... Bolesław Bierut.

Jak łatwo można stwierdzić, program ten zmierza do jeszcze większego wyzysku polskiego robotnika i chłopca, do całkowitego podporządkowania narodu „władzy ludowej”, do zupełnego zlikwidowania wszelkich przejawów samodzielnego myślenia. Naród w kraju satelickim — podobnie jak w Rosji sowieckiej — to naród niewolnikowski.

## Półwysep arabski

O obszarze politycznym 2.800.000 km. kw. i o zaludnieniu, które, przy najbardziej optymistycznych obliczeniach, nie przekracza 9 milionów mieszkańców, półwysep arabski jest częścią stepów i obszarów pustynnych afrykańsko-azjatyckich.

Klimat i roślinność typowo pustynne. Deszcze należą do rzadkości, za wyjątkiem drobnej części pld.-zach. półwyspu (Jemen), gdzie względna urodzajność spowodowała zgromadzenie na małym obszarze (120.000 km. kw.) do 3 milionów mieszkańców.

Pozostała część półwyspu, za wyjątkiem nadbrzeży, zupełnie jałowa. Rzadkie oazy, istniejące dzięki studniom artezyjskim, tworzą drobne zielone wyspy wśród otaczającego je morza pustyni.

Mieszkańcy półwyspu w większości prowadzą życie koczownicze. Ludność osiadła tylko w okolicach rolniczych Jemenu i nadbrzeżnych centrach handlowych.

Mimo nieprzychylnych warunków klimatycznych, półwysep arabski, dzięki bogatym pokładom ropy naftowej, którą pustynne jego ziemie są nasiąknięte, jak również dzięki temu, że, będąc kołębą islamu, jest miejscem pielgrzymek 380 milionów mahometan, odgrywa w życiu politycznym i ekonomicznym krajów Środkowego Wschodu doniosłą rolę.

Podział polityczny półwyspu, będący pewnego rodzaju przejściowym kompromisem między nacjonalistycznymi dążnościami świata arabskiego, a usiłowaniami W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych utrzymania w swej dyspozycji bogatych złóż naftowych — jest bardzo ciekawy.

Kilkanaście państw, bądźto samodzielnych, bądźto będących protektorem brytyjskim czy indo-brytyjskim, bądźto wreszcie o nieokreślonej zależności, zaznacza swe granice wzdłuż brzegów morza Czerwonego, morza Arabskiego, zatoki Oman czy zatoki Perskiej. Granice tych państw w kierunku pustynnego środka półwyspu — nieokreślone.

### ARABIA SAUDYCKA

Największym terytorialnie i ludnościowo państwem półwyspu jest Arabia Saudycka, opanowująca coraz szersze części półwyspu. Ambitny król Ibn Saud, rządzący teokratycznie, stosujący ściśle prawa Koranu przy równoczesnym wprowadzaniu zachodnich form

## Fantastyczny wzrost produkcji amerykańskiej

Podczas drugiej wojny światowej, rząd amerykański musiał wydać 30 miliardów dolarów na budowę fabryk zbrojeniowych. Obecnie, choć czyniony jest wysiłek jeszcze większy, zastosowano inną metodę: rozbudowę urzędów przemysłowych finansuje kapitał prywatny, korzystając z zamian z szeregu ulg. Pozwoliło to rozbudować przemysł wojenny nie tylko nie obniżając standardu żyłowego ludności, ale nawet podwyższając zarobki robotników.

Według urzędowych danych, w ciągu pierwszych sześciu miesięcy 1952 roku, produkcja stali powiększyła się o 3 miliony 400 tysięcy ton, podczas

### ZGON PRZYJACIELA POLSKI

W nocy na 5 września zmarł w Rzymie, w 80-tym roku życia, włoski mąż stanu, hr. Carlo Sforza. Wypróbowany przyjaciel Polski, hr. Sforza szczególnie się przysłużył naszemu krajowi w 1921 roku, kiedy odgrywał bardzo wybitną rolę w „konferencji ambasadorów”, która ustalała granicę na Górnym Śląsku. Opracowana przez niego „linia Sforzy” — biorąca pod uwagę żywotne interesy Państwa Polskiego, stała się, dzięki jego usilnym staraniom, faktyczną granicą między Polską a Niemcami.

Hr. Sforza dwukrotnie piastował urząd ministra spraw zagranicznych Włoch, a z życia politycznego wycofał się dopiero przed rokiem.

życia, dąży wytrwale do stworzenia bloku arabskiego, w którym to dążeniu znajduje poparcie świata arabskiego, pragnącego znaleźć się w granicach wpływu państwa posiadającego na swym obszarze święte miasto, Mekkę. Obecnie, pod jego władzą pozostaje 2.400.000 km. kw. półwyspu i 6 milionów mieszkańców.

Usiłowania stworzenia rolnictwa drogą sztucznego nawadniania gleby w okolicach nawadnianych przez niezliczone opady atmosferyczne nie przyniosły pożądanego wyniku. Możliwość jednak produkcji rolniczej istnieje. Przykład miejscowości Hofouf, gdzie 40 studeń artezyjskich zezwala na pielęgnowanie 2 milionów palm daktylowych.

Ropa naftowa, której eksploatację rozpoczęli Amerykanie w 1936 r., jest podstawą gospodarki. W r. 1938 wydobyto 100.000 ton ropy, w r. 1949 natomiast już 23.460.000 ton.

Obecnie produkcja jest znacznie wyższa. Zwiększenie eksploatacji nastąpiło po połączeniu rurociągami miejsc wydobywczych ropy z mierzwiem.

Opiaty, uiszczane przez Amerykanów od wydobytej ropy stanowią lwia część budżetu państwowego. Tworzenie własnego przemysłu, poza rozwijaniem przemysłu naftowego (refinerie) nie jest przewidywane. Nieznaczne ilościowo produkty eksportowane są kierowane w stanie surowym dla przeróbki do Stanów Zjednoczonych A. P.

## Wiadomości wojskowe

■ W Suresnes pod Paryżem został odsłonięty pomnik na cześć Amerykanów, którzy padli we Francji w latach 1917-1918 i 1941-1945. W toku uroczystości zabrał głos ambasador Dunn, gen. Marshall, marszałek Juin, gen. Ridgway i premier Pinay. Odczytane zostały specjalne orędzia prez. Trumana i prez. Auriola.

■ Na całej rozciągłości ewentualnego „frontu” walki Zachodu ze Wschodem, mianowicie od granicy turecko-sowieckiej i aż do Skandynawii, nie zapominając o morzu Śródziemnym i morzu Bałtyckim — odbywają się obecnie manewry jesienne sił „atlantyckich”. Postępy przygotowań obronnych Zachodu wprowadzają prasę zakurtynową w nieopisany gniew.

■ Marszałek Juin, dowódca wojsk sojuszników w środkowej Europie, wyraził zdanie, że „potencjalny napastnik ze Wschodu” nie mógłby zaatakować zachodniej Europy niespodziewanie; zaskoczenie jest niemożliwe wobec konieczności skoncentrowania bardzo znacznych sił. Marszałek ufa, że udałoby mu się utrzymać, w razie agresji, linię Renu, przy czym dodał, że liczy się z możliwością użycia przez nieprzyjaciela bomby atomowej i broni bakteriologicznej.

■ Amerykański minister armii lądowej Pace oświadczył przez radio, że „Stany Zjednoczone są dziś tak silne, jak nigdy jeszcze dotąd”. Do arsenału jej broni przybyła artyleria atomowa, pociski rakietowe z ładunkiem atomowym i inny nowoczesny sprzęt.

■ Gen. Ridgway dokonał inspekcji wojsk tureckich obsadzających granicę turecko-sowiecką.

■ Wybuch pierwszej brytyjskiej bomby atomowej, na wyspie Monte Bello w pobliżu Australii, ma nastąpić w końcu września.

■ W Ameryce krąży pogłoski, jakoby na atolu Eniwetok miała być w jesieni wypróbowana pierwsza bomba wodorowa.

■ Rząd meksykański wystąpił z projektem kompromisowego załatwienia sprawy jeńców wojennych, o którą, jak wiadomo, rozbijają się pertraktacje o zawieszenie broni na Korei. Według tego projektu, jeńcy, którzy nie chcą wrócić do swego kraju — mają być przewiezieni do krajów neutralnych i otrzyma tam cywilne zatrudnienie. Projekt przekazano sekretarzowi Org. Nar. Zjedn. Trygve Lie. Rząd amerykański odniósł się doń przychylnie.

■ Tymczasem na Korei wznowiły się większe łądowe działania bojowe. Komunisty po największym, jakie dotąd miało miejsce od początku kampanii, przygotowaniu artyleryjskim, ruszyli do ataku w trzech punktach. Zo stali wszędzie odparci, przy czym walka o „wzgórze Kapitolu” trwała przez 4 dni.

■ Samoloty alianckie w dalszym ciągu bombardują północną Koreę. Towarzyszą im myśliwce „Sabre”, które coraz wyraźniej biorą górę nad sowieckimi MIG-ami. W ciągu ostatnich dni zostało znowu zestrzelonych 13 samolotów sowieckich, a 3 poważnie uszkodzono.

■ Minister lotnictwa USA, Finletter, zakomunikował, że myśliwce odrzutowe „Sabre” zostały zaopatrzone w nową przysięgę, która zapewnia im zupełną przewagę nad sowieckimi MIG-ami. Na czym nowy wynalazek polega, minister nie ujawnił.

«SYRENA»  
w domu każdego  
kombatanta

## ODRZUCONE DARY

„Darowanemu koniowi w zęby się nie patrzy”, mówi dość nieopatrznie przysłowie. Ale jeszcze w starożytności twierdzono też: „Timeo Danaos et dona ferentes”, czyli, że... nie od każdego można z zamkniętymi oczyma przyjąć podarunki. Bardzo słusznie bydy zrobił rząd indyjski, kiedy się najpierw zastanowił, czy wręczone jego przedstawicieli przez rząd czerwonych Chin pieniądze — około 30 milionów franków, na „pomoc ofiarom głodu” — może przyjąć. I w końcu ich nie przyjął. Albowiem okazało się, że Chiny stawiają jako warunek, że pieniądze te zostaną rozdzielone przez „Komitet pomocy ofiarom głodu” w Andhra. A pod tym szyldem ukrywa się komunistyczna jacejka. Kombinacja była więc bardzo prosta. Mao Tse-tung wspaniałomyślnie ofiaruje pieniądze „na głodujących proletariata”, a Komitet rozda je komunistycznym agentom, szpiegom i sabotażystom, jako wy-

nagrodzenie za pracę wyrotową!

Nie wiedząc jeszcze o tym, że rząd indyjski się spozostregł, o co chodzi, Rosjanie wysłali z Odessy statek, wiozący „ofiarom głodu w Indii” 500 tysięcy ton pszenicy. To też do wyłącznej dyspozycji... „Komitetu” w Andhra!

Pracowitą będzie miał podróż, ten statek: tam i z powrotem wieżę 500 tysięcy ton...

## CO SŁYCHAĆ W POLSCE

### PO PLANIE SZESZCIOLETNIM — PIĘCIOLATKA.

Jak zapowiedział w przemówieniu przedwyborczym Jędrzychowski, faktyczny kierownik życia gospodarczego w kraju (Minc, jak się zdaje — poszedł ostatecznie „w duraki”) — po wykonaniu planu 6-letniego, w Polsce przepracowany ma być plan „5-letni”, ściśle wzorowany na sowieckim.

Największą uwagę zwrócił się na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego. Zreższą już teraz robi się w tym kierunku wielkie wysiłki. Uruchomiono na przykład wielką fabrykę łożysk kulkowych (potrzebnych do budowy czołgów, samolotów, dział przeciwlotniczych i t. p.).

Przyznając, że są „chwilowe braki” w zaopatrzeniu ludności w produkty codziennego użytku, a nawet w żywność, Jędrzychowski dowodził, że „w niektórych dziedzinach” rynek braków nie odczuwa. Wymienił przy tym — za rówki elektryczne i buty na gumowych podszewkach.

### BEZINTERESOWNA POMOC

Dozorować budowę olbrzymiego „zgniatacza” w hucie Bobrek przybyli trzej inżynierowie sowiecy: Szykork, Maliszewskij i Tkalicz.

Prasa reżymowa zachłysnęła się radością!

„Boris Szykork nie szukał w Polsce zarobku; jechał do Polski, by dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem, by natchnąć polską załogę entuzjazmem twórczym” — pisała „Trybuna Ludu”.

Zapomniała tylko dodać, że trzej sowiecy dobroczyńcy otrzymują z polskiej kasy państwowej pensje, wynoszące — 100 tysięcy rubli rocznie!

Za budowę „zgniatacza”, który potrzebny jest na to, by zwiększyć dostawy na rzecz Moskwy.

### SKOSZTUJCIE

#### POLSKIEJ KIELBASY!

W Polsce odczuwa się dotkliwy brak mięsa, a również i wszelkich wyrobów masarskich. Nie mniej, na targach międzynarodowych w Lipsku oglądać można w pawilonie polskim najprzeróżniejsze szynki i kielbasy. A także je spożywać: reżym wysłał ich bowiem do Lipska całe wagony. By się goście z Zachodu przekonali, iż w Polsce wszystkiego jest wbród!

### REWELACYJNE INFORMACJE

W „Życiu Warszawy” z 7 września czytamy:

„Panmudżon. Przewodniczący amerykańskiej delegacji rozejmowej Harrisona groził na posiedzeniu 4 bm. rozszerzeniem wojny bakteriologicznej przeciwko Korei północnej, jeśli Koreańczycy nie wyrzekną się swoich jeńców i nie przyjmą ultimatum amerykańskiego”.

Niesłychanie ciekawa informacja! I powiedzcie, że na całym świecie, nikt o tym zmiennym szczególe nie słyszał. Aż dopiero go odkrył reżymowy redaktor siedząc przy biurku w Warszawie!

### „BUDOWA SOCJALIZMU”

„Front Narodowy” chwali się w swej odczewie, że władza „ludowa” pro wadzi Polskę od sukcesu do sukcesu. Jak to wygląda w rzeczywistości, pokazuje następująca historyjka, którą bierzemy... z reżymowych gazet.

W Warszawie budowano większą kaminicę. 23.IV.1952 r. inspektor Nadzoru zaznaczył w „dzienniku budowy”:

— Cegła obecnie dostarczana jest o różnych wymiarach i jakości tej cegły budzi zastrzeżenia.

Istotnie — budziła zastrzeżenia. No bo prosto „rozlasowywała się pod wpływem własnego ciężaru”. Ale interwencji nie pomogły. 23.VI. pismo do Zarządu Budowlanego. Bez odpowiedzi. 18.VII. znowu zapiska kierownika: „Cegła nadal przychodzi zła”. 21.VII. — notatka Inspekcji Nadzoru:

— Ponieważ faktycznie cegła jest zła, zabrania się stosowania tejże przy budowie.

Budowa stanęła. Ale przybyły notatki: Inspekcji Nadzoru, Kierownictwa Budowy, Komisji w składzie delegatów Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, C.Z.B., I.T.B., a nawet Politechniki Warszawskiej. Komisja postanowiła powołać nową komisję, na dzień 28 lipca. Nowa komisja orzekła: „Cegła jest zła”. Doszły nowe protokoły: z dnia 5.VIII, z 8.VIII, z 20.VIII (Komisja Ministerialna!).

Ale cegły w dalszym ciągu przysyłają zią. Dlaczego? Bo nikomu nie przy szło do głowy, że trzeba zawiadomić ce glienie, że ma dostarczać inną, lepszą cegłę.

Racjonalizatorzy!

# NOWY ROK SZKOLNY

**Dokończenie ze str. 1-ej**  
 Gdzieś indziej dzieci opuszczają lekcje polskie, bo w tych samych godzinach ta czy inna organizacja urząda dla nich ćwiczenia, nie licząc z tym, że francuskie władze utrzymują szkołę polską tylko wtedy, gdy pewne minimum dzieci do niej uczęszcza.

I w wyniku, w każdej kolonii nauczyciel zawsze ma przeciwników, no bo chce — gdyż jest to jego obowiązkiem — pracować ze wszystkimi ugrupowaniami społecznymi niezależnie od ich przynależności organizacyjnej. I tu występuje najcięższa plama na naszym życiu społecznym, najobrzydliwszy objaw wpływów reżymowo-komunistycznych. Bolesne to, ale musimy rzecz nazwać po imieniu: donosicielstwo.

Nie ma we Francji nauczyciela polskiego, na którego nie byłoby już donosów do francuskich władz szkolnych! Došlo nawet do tego, że jeden z inspektorów Akademii oświaty, iż ma w swoim okręgu około dwóch tysięcy nauczycieli francuskich i... kilkunastu nauczycieli polskich. Otóż mniej kłopotu sprawiają mu Francuzi od tej garstki Polaków, na których ze wszystkich stron syją się donosy, skargi, zażalenia. Kiedy się sprawdzi, kto owe donosy podpisuje — rozpacz ogarnia.

Uważamy za nasz obowiązek obywatelski przedstawienie spraw tych bez ostentacji, bowiem chodzi tu o przyszłość nauczania polskiego we Francji. Szkoła polska w kolonii powinna być oczkiem w głowie wszystkich Polaków. Tak mało jest tych szkół — czyżby z powodu rodzimego pniactwa mieliśmy dobrowolnie doprowadzić do likwidacji tych resztek?

Z nowym rokiem szkolnym należy przeprowadzić mobilizację wszystkich zdrowych sił polskich. Trzeba potworzyć wszędzie Polskie Opieki Rodzicielskie, które mają służyć pomocą nauczycielowi, a nie utrudniać mu ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Tam, gdzie stały szkoły nie ma, trzeba uruchomić społeczny kurs nauczania, któremu napewno pomoże CZP. Ale kolonia nie powinna liczyć tylko na darmo. Tam, gdzie CZP przynosi stały zasilek na opłacenie kierownika kursu, kolonia powinna dołożyć drugie tyle, ażeby ów kierownik mógł istotnie skutecznie działać.

I przy szkole winny skupić się wszystkie stowarzyszenia kolonijne, niezależnie od typu i programu.

Tylko w tych warunkach walkę prowadzić będzie można i doprowadzić do zwycięskich wyników.

B-icz.

# S.P.K. składa votum u stóp N. Panny Marii w Neviges

W ramach pielgrzymki i uroczystości Maryjnych w „westfalskiej Częstochowie” Neviges, jaka dorocznym zyczeniem odbyła się w uroczystości Narodzenia Najświętszej Panny Marii w dniu 7 września br., Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Niemczech złożyło przed cudownym obrazem Królowej Niebieskiej votum w postaci pięknego, srebrnego rzygofu z napisem: „Matko Najświętsza, Opiekunko i Orodowniczo Narodu Polskiego! Złóżcie rze polscy zrzeszeni w Oddziale Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Niemczech błagają Ciebie, byś raczyła uprosić u Twego Syna wolną, niepodległą i boskimi prawami rządzoną Polskę.

Hoexter, dnia 7 września 1952.”  
 Votum niesione w procesji na Górę Maryjną przez delegację Zarządu Oddziału SPK z jego prezesem dr. inż. Zawalicz-Mowiniskim na czele oraz w asyście plutonu żołnierzy z 317 Grupy Transportowej MSO z Hamm zostało poświęcone przez przebielegnego ks. prałata E. Lubowieckiego, wikariusza generalnego, a następnie po nabożeństwie odniesione w procesji do kościoła w Neviges, gdzie zostało zawieszono przed cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny.

# Listy do Redakcji

Panie Redaktorze,

W jednym z ostatnich numerów poczytnej „Syreny” zechciał Pan poruszyć sprawę podwalin zjednoczenia naszej Emigracji i zarządkował Pan powiedzenie, iż posiadamy na Wychodźstwie tylko dwie istotne siły: polski kler i kombatancki polscy.

Nie ujmując nic tym grupom i całkowicie doceniając ich rolę i znaczenie dla polskiego życia narodowego na Emigracji, chciałbym

zwrócić uwagę, że w tym wypadku zubożył Pan nasz stan posiadania społecznego i nieco skrzywdził wielką masę zorganizowanych Polaków, którzy pracują w innych od cinkach społecznymi.

Wydaje mi się bowiem, że istotnie najważniejsze znaczenie dla rozwoju i utrzymania polskości mają na Wychodźstwie głównie organizacje młodzieżowe. Wydaje mi się, że właśnie za maty nacisk kładzie się na ten odcinek pracy i zbyt ma to się nim zajmuje.

Bezsprzecznie rola i znaczenie wychowania katolickiego, którego — obok domu — podstawowym czynnikiem jest ksiądz, jest nieśmiertelnie wielka i ważna, bowiem państwem polski dla duszy polskiej jest tym, czym fundament dla wznoszonego gmachu. Ale istnieją stowarzyszenia, których zadaniem jest gruntowanie tych podstaw i rozwijanie wartości polskich. Organizacjami tymi są przede wszystkim polskie organizacje młodzieżowe. Czytam obecnie wiele komunikatów o 50-leciu Sokola Polskiego. Przecież Sokół zapiął sobie świetne karty w wychowaniu młodych Polaków! Nasze związki różnego typu, z kombatanckimi włącznie, to skupienia ludzi odchodzących. Związek młodzieży — to kuźnia charakterów, to szkoła, z której wychodzą jutrzejsi kombatancki. I dlatego wydaje mi się, że mówiąc o sile Emigracji i o jej przyszłości, w pierwszym rzędzie należałoby wymienić i stawiać takie ugrupowania jak „Sokół”, czy też pokrewny mu Związek Piłki Nożnej itp. Tam jest młodzież, tam jest zaporą przeciwko wpływowi komunistycznym.

# 17 WRZEŚNIA

**Dokończenie ze str. 1-ej.**  
 W tej powodzi fikcyjnych haseł i hałaśliwych fikcji, gubimy powoli zasady, gubimy prawdziwą wiarę, gubimy znajomość własnej przeszłości. Zamieniamy się w kliki i mafie przeróżnego rodzaju oportunistów, gotowych dla podtrzymania fikcji przejść na służbę obcej racji. Nie wychodząc z ghetta, a raczej ciasnego podwórka, stajemy się w gruncie rzeczy łatwo kapitulującymi kosmopolitami. Nie potrafimy znaleźć wspólnego języka ani z Zachodem ani z narodami, podobnie jak my, broniącymi się przed zagładą grozącą im ze strony bolszewizmu. Wpadamy w dwie ostateczności: albo nadal uważamy siebie za potężnych sojuszników, albo (jak to czynią niektórzy intelektualisci)... przygotowujemy się po cichu do „okupacji”, farbując się na gwałt na różowe, pseudorewolucyjne kolorki. Pograżamy się coraz bardziej w dyletantyzm i nieuctwo, i byle duren staje się u nas i Kolumbem i Mojżeszem w jednej osobie.

Wartość emigracji politycznej leży nie w jej aktywności, nie w jej taktyce czy nawet polityce. Leży ona w sile moralnej, w zasadach, w jej świadomości narodowej ciągłości, w jej nieustąpiłości, w jej zdolności do szukania prawdziwych sojuszników, w jej trzeźwości w ocenie sytuacji ogólnej i własnej.

Dzień 17 września winien być dniem refleksji emigracyjnych. Właśnie w tym kierunku.

R. WRAGA.

Stefan NAŁĘCZ.

TIO-TIO

# PRZEZ SZPARY ŻELAZNEJ KURTyny

# ETYKA ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Heinz jest całkiem inny, niż Franz; — spokojny, zrównoważony, — zaryzykował bym nawet powiedzenie, że jest stateczny. Natomiast Franz — pożałujcie Boże!

Ze zaś obaj spotykają się często i na dobiek zlego mieszają we wschodnim Berlinie, więc mogą spowodować nieobliczalne w skutkach następstwa. — Wręcz w skali międzynarodowej.

Przed pierwszym wrzesniem obaj wrócili z urlopów, które spędzili jak na do brych Niemców „demokratycznych” przystało, na kursach wakacyjnych marksizmu-leninizmu-stalinizmu. Wykładów było sporo. Najwięcej ich jednak zainteresował wykład o moralności „ludowcowo-socjalistyczno-marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej”. Pod czas tych kursów wakacyjnych nie mogli przedyskutować ciekawego tematu, to też teraz postanowili powrócić doń, ażeby wyciągnąć ostateczne wnioski.

Zaczął Franz, — jak zawsze zbyt głośno:

— Występek przeciw dobru ogółu jest znacznie cięższy, niż np. okradze-

nie człowieka prywatnego. Rozumiesz dlaczego?

— Jawohl.

— Prima. Ale powiedz mi co w dziedzinie wykroczeń przeciw prawu publicznemu jest cięższe: zgwałcenie nieletniej dziewczynki przez policjanta czy sprzedawania przedmiotów, pochodzących z Berlina zachodniego?

— Pewno że ten gwałt...

— Niczego nie nauczyłeś się na naszych kursach. Właśnie, że jest odwrotnie. I mogę ci to natychmiast udowodnić przy wszystkich.

— So aber...

I Franz zaczął gromko udowodniać. Heinzowi zaś oczy wychodziły z orbit. Ale zaprzeczyć nie mógł, bo Franz po wylał się nie tylko na fakty, ale na wet cytował źródła, skąd swoją wiedzę zaczerpnął.

W piwni zrobiło się cicho, że słyszano się każdy oddech. A Franz perorował.

— Nasz sąd ludowcowy słusznie skazał na 6 lat i konfiskatę mienia kobiecie, która kupiła parę trzewików w Berlinie zachodnim od kapitalistów i

podżegaczy wojennych. Jeżeli nie wierzyacie, to sobie przeczytajcie w „Markische Volksstimme”. Mogę wam nawet numer podać. 154-ty numer tego pisma. A nauczyciel z Nimsdorfu, który w obecności kilkunastu uczniów po niżej lat 14-tu oddawał się czynom zbrodnym, skazany został tylko na 2 lata więzienia! Rozumiecie teraz, że wykroczenie przeciw prawu, przynoszące szkodę zbiorowości jest występkiem większym, niż... niż... inne.

Ale tu wtrącił się Heinz.

— Kupienie trzewików dla siebie nie przynosi szkody całemu społeczeństwu...

— Przynosi, bo to jest popieranie handlu międzynarodowego i dawanie zarobku podżegaczom wojennym.

— Co ty mi mówisz? Mój kuzyn jest właśnie szwemem w Berlinie zachodnim. Jaki z niego podżegacz?

— Podżegacz. Z wyroku wyraźnie widać. A jeśli ci nie wystarczy — to cytuję jeszcze. Kupiec, który w Berlinie zachodnim kupił 1600 kilo gwoździ został skazany na 7 lat więzienia i konfiskatę mienia. Antykwaryusz, który od sprzedawał przedmioty, pochodzące z Berlina zachodniego — 9 lat więzienia i konfiskata mienia. A policjant, który zgwałcił nieletnią dziewczynkę — 9 miesięcy. Rozumiesz różnicę?

Odpowiem tym razem za Heinza: — rozumie. Bo i policjant i nauczyciel byli członkami „aktywn. partyjnego”. W przeciwnym razie nie byłby jeden nauczycielem, a drugi — policjantem.

P.S. — Jeżeli ktokolwiek z moich P.T. Czytelników miałby jakieś wątpliwości co do prawdy przytoczonych w felietonie faktów, mogę im podać nazwiska tych wszystkich osób, które właśnie na takie wyroki i za przytoczone w felietonie przestępstwa zostały skazane przez odpowiednie Trybunały w Potsdamie, Schwerinie, Dreźnie i Minsdorfie.

# Zmiany w zarządzie Związku Dziennikarzy R.P.

W dniu 8.9.1952 odbyło się w Londynie zebranie Zarządu Związku Dziennikarzy R.P., na którym dokonano uzupełnień w składzie Zarządu organizacji.

Na miejsce Pp. Tadeusza Łady Bieńkowskiego i Wiktora Tróscianko, którzy opuścili Londyn, wyjeżdżając do Monachium, oraz na miejsce p. Czarharskiego, który wyjechał do Paryża, dokooptowani zostali: Stefan Mękarcki (Dziennik Polski w Londynie), Dariusz Żarnowski (prasa Veritas), Ryszard Kiersnowski (B.B.C.).

Równocześnie Zarząd zatwierdził powstanie Syndykatu Dziennikarzy R.P. w Niemczech z siedzibą w Monachium. Zarząd Syndykatu, wybrany w dniu 30-go sierpnia b. r., ukonstytuował się w następującej składzie: Prezes — J. Bielski; wiceprezesi — Ks. Janusz i M. Piotrowski; skarbnik — T. Czereszniwski; sekretarz — W. Golebiowski; członkowie Zarządu — T. Piszczkowski i L. Czyżewski.

Adres Syndykatu jest: Muenchen, Sternstrasse 20, III St.

# Nastrój ludności Warszawy

W tych pierwszych dniach września 1939 — to był optymizm, graniczący z ekstazą. Wiedzano, owszem, że wojska polskie cofają się pod naporem hitlerowskich dywizji pancernych, widywano codziennie, nad głową, srebrne samoloty Luftwaffe ostrzeliwane zadaje przez baterie, ustawione na przedmieściach, i przez karabiny maszynowe, umieszczone na dachach kamienicy stolicy. Ale obawy nie było żadnej. Wszyscy byli pewni zwycięstwa nad Niemcami, tym bardziej, że — jak donosiły gazety, Francuzi przełamali, na całej jej rozciągłości, linię Zygfryda i prą na Berlin!

W każdym Polaku, choćby to był najmarniejszy z „cywili” — odezwał się duch Wołodyjowskiego. Starzy, bruchaci domatorzy wyiażili, w nocnych pantoflach, na sam środek ulicy, by przyglądać się niemieckim bombowcom i chwalić polską artylerię przez ciwlotniczą, gdy dymki wybuchów zbliżały się do stalowych ptaków.

...Wieczorem, zadzwonił telefon. Mi-kuła, sekretarz nowomianowanego ministra informacji, woj. Grażyńskiego, daje mi znać:

— Za godzinę opuszczamy Warszawę. Jeśli możesz, łap nas w Lublinie.

W Lublinie rządu już nie było. Wyruszyliśmy w kierunku na Równę. Jadę do Równego, 17-go września, o 7-mej rano, pociąg zatrzymał się 7 kilometrów przed Równem. A że przed nim stała niekończąca ilość innych pociągów, więc postanowiliśmy pójść pieszo na zwłady.

Równę było obrazem niesłychanego chaosu. Rząd już wyjechał w kierunku granicy rumuńskiej, nikt nie wie gdzie. Stacja kolejowa była całkowicie zniszczona przez niemieckie lotnictwo, tory zerwane... Wróciłem do pociągu i zwołałem „naradę wojen-

# Nóż w plecy

(Ze wspomnień osobistych)

— Moskale są w Równem. Rozbrajają polskie wojsko. Rozdają broń Ukraińcom. Wszystko skończone.

Wyrwał się i, oszalały, pobiegł dalej.

Dyrektor departamentu nie mógł uwierzyć:

— Nie, to niemożliwe! To byłoby już taka podłość, że...

Ale oto zjawia się administrator: majątku. Ma w ręku ulotkę.

— To zrucąca sowa wiekowiec samoloty! Czytamy. Odezwa Timoszenki, dowódcy wojsk, które wkroczyły na polskie terytorium. Jedno zdanie już nam wystarczy, już nam wszystko klaruje:

„Żołnierze, aresztujcie swoich oficerów!”

Administrator dodaje, ogłuszając się: — Bolszewicy agitatorzy buntują Ukraińców, obiecując im różne różności. Część dała się otumanić. Już formują „ludową milicję”, która ma być „najwyższą władzą”. Radzę wam stąd uciekać, bo zaczyna być źle. Ja sam wyjeżdżam za chwilę.

— Dokąd uciekać? — pyta ktoś.

Administrator wrzusza ramionami. Chwila tragicznego milczenia. Wtem, bardzo stary już pan zabiera głos. Mówi, patrząc gdzieś w przestrzeń przed siebie:

— Zwycięstwo jest bliskie! Generał Haller wyładował w Gdańsku. Na czele trzystu tysięcy Polaków z Ameryki — spieszy oswobodzić Warszawę. Jedzie na przódzie, na białym koniu... Na białym koniu prowadził Polaków...

— Co się stało? Rzucił jednym tchem:

# Z działalności Skarbu Narodowego

Akcja Skarbu Narodowego rozwija się owocnie na różnych terenach wolnego świata. Godnym podkreślenia, że ostatnio akcja ta specjalnego poparcia doznaje w Stanach Zjednoczonych. Nie ma już prawie ośrodka polonijnego w Ameryce Północnej, gdzie by nie powstała lokalna komisja Skarbu Narodowego. Do władz komisji wchodzi przede wszystkim działacze starej emigracji, przy dużym udziale duchowieństwa i kobiet. Statuty komisji są legalizowane przez urzędy sta nowe, pierwszym zadaniem tych komisji tak są sformułowane: „Dostarczanie funduszy legalnemu Rządowi Polskiemu na uchoździe dla dopomożenia mu w usiłowaniu odzyskania niepodległości Polski jak również zbieranie funduszy na cele oświatowe i do broczynne oraz na walkę z komunizmem”. Akcja Skarbu wzmocniła się również w Kanadzie. Ze sprawozdań, nadchodzących od Komisji Skarbu Na-

rodowego w krajach Ameryki Łacińskiej, Środkowego Wschodu, Afryki Południowej, Australii i Nowej Zelandii widać, że Skarb Narodowy stał się na tamtejszych terenach najpowszechniejszym wyrazem łączności niepodległościowego uchoźstwa i że liczba płatników przewyższa ilość członków wszystkich organizacji uchodźczych razem wziętych.

13 września odbędzie się w Londynie drugi zjazd działaczy Skarbu Narodowego w Wielkiej Brytanii. W samym Londynie działa jak dotychczas 10 komitetów dzielnicowych. W stadium organizacji są dalsze. Poza Londynem akcja Skarbu Narodowego specjalnie energicznie jest prowadzona w drugiej stolicy brytyjskiej — w Edynburgu, stołecznym mieście Szkocji. We wszystkich zresztą innych ośrodkach uchodźczych na wyspach brytyjskich akcja Skarbu Narodowego została ostatnio wzmocniona.

czywiście wieczne pióra i zegarki. I rozpedzili na cztery wiatry.

Gay zapadł mrok, sytuacja nasza stała się bardzo niewyrazna. Zatrzymać się na noc we wsi — nawet polskiej — było niemożliwością: „patrole” milicji, na sowieckich już samocpodach — krażyły wszędzie, a i regularne wojska sowieckie były niedaleko. Postanowiliśmy zaszyc się w lesie... A jutro — ale co mówić o jutrze!

Raptem, szyszymy za sobą warkot motorów, potem — miarowy krok piechoty i stuk kopyt. Zatrzymujemy się, pełni lęku. Z ciemności wynurza się oddział polski! Nie oddział, cała bodaj dywizja! Jest piechota, jest kawaleria, są lotnicy. Ci idą pieszo, w swych ślicznych szarych mundurach, ścisnąc w ręku karabiny, albo trzymając palec na cynglu pistoletu. Dalej — artyleria. Mijają nas w milczeniu, a wszyscy — oficerowie, kanonierzy, nawet, zdawałoby się, konie — mają jakiś wyraz upartej, rozpaczywej determinacji.

Podbiegam do jednego z oficerów.

— Panie kapitanie, czy możemy iść z waszą kolumną?

— W jaki sposób? Każdej chwili może się wywiązać bój! Naradzić się na niebezpieczeństwo, a nam będziecie zawadzać!

— Co to właściwie za formacja, jeśli wolno zapytać?

— Oddział, które odmówiły złożenia broni bolszewikom. Przebijamy się...

— Dokąd? Za wami bolszewicy, przed wami — Niemcy!

Warga kapitana zadrżała.

— Będziemy się bili do ostatka. Traćli konia ostroga.

Na lufie ostatniej armaty galej jeszcze, przez chwilę, odbiaski dalekiego pożaru. Lecz wkrótce i ona zanurzyła się w nieprzenikloną beżgwieźdą noc.

Wiktor JUNOSZA.

# Instrumenty do badań atomowych Konferencja międzyszkolna w Les Ageux

Przyrządy precyzyjne znaleźć można w każdym laboratorium naukowym, a te, których się używa w badaniach atomowych, są specjalnie czułe i skomplikowane. Jest to m. in. jednym z powodów, dla których badania atomowe są tak kosztowne.

Tak np. badaczom atomowym potrzeba jest waga, która byłaby zdolna ważyc cząsteczkę materii z dokładnością do 0.000000001 grama, czyli takie, których trzeba by 10.000, by zrównoważyły jedną kruszynkę najdrobniejszej soli. Używa się do tego nitek kwarcowych tak cienkich, że 400 takich nitów zajmuje szerokość zaledwie 1 milimetra. Operator może właściwą wagę, której ciężar nie przekracza 1/50 grama, dobrać tylko przez mikroskop. Tym nie mniej cały przyrząd waży 270 kilogramów. Należy do niego bowiem pancerny ochronny, pozwalający badaczowi uniknąć skutków radioaktywnego promieniowania, oraz peryskop, za pomocą którego badacz obserwuje operację ważenia.

To jednak nie wszystko. Ponieważ waga musi być absolutnie nieruchoma, przeto jest ona umocowana na olbrzymim żelbetonowym fundamencie, wkopanym głęboko w ziemię, i zupełnie niezależnym od budynku, w którym mieści się laboratorium. Wstrząsy bowiem, jakim podlega budynek, stanowiąby dla tej miniatury wagi prawdziwe trzęsienie ziemi.

Niemniej skomplikowane jest mierzenie temperatury. Laboratoria atomowe używają kalorymetrów pozwalających mierzyć ciepłotę z dokładnością do 0,03 kalorii. Dla porównania przypomnijmy, że zwykła żarówka elektryczna wydziela 90.000 kalorii.

Ten kalorimetr, dla którego 1/500 stopnia Celsjusza jest czymś potwornie wielkim, zajmuje sporą salę, gdyż składa się z całej masy aparatów o bardzo złożonej budowie.

Jak wiadomo, proces dezintegracji atomu polega na reakcji łańcuchowej. Do ostatnich czasów używano, dla zmierzenia ilości "wybuchów", liczników Geigera, które były w stanie zarejestrować automatycznie 500.000 deflagracji na minutę. Dziś wprowadzono w użycie aparat udoskonalony, który notuje 220.000.000.000 wybuchów na minutę.

Zarówno przyrząd, jak i znajdujący się przy nim badacze umieszczeni są w pokoju, którego wszystkie ściany oraz podłoga i sufit zaopatrzono w grube płyty miedziane, a to by wyeliminować jakiejkolwiek prądy elektryczne, mogące zakłócić prawidłowe funkcjonowanie licznika.

W dniach od 12 do 14 września br. odbyła się w siedzibie Polskiego Gimnazjum w Les Ageux konferencja międzyszkolna, na którą były zaproszone wszystkie czynne we Francji polskie ośrodki szkolne. — Udział w konferencji wzięło ogółem 25 osób działających na polu szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, w tym z Paryża 8 osób, z rejonu podparyskiego 5, z Les Ageux 4, z północnej Francji 3, z centralnej 2, ze wschodniej 1, oraz z Londynu w charakterze gości 2 osoby czynne na polu szkolnictwa i oświaty w Wielkiej Brytanii. Ośrodki niereprezentowane na konferencji nadesłały listownie wy tłumaczenie swej nieobecności.

Konferencja trwała trzy dni i zajęła w sumie 17 godzin obrad, które charakteryzowała atmosfera głębokiej troski o przyszłość naszej młodzieży i nastroju pełnej szczerości wynikającej z poczucia odpowiedzialności. — Na pod stawie starannie przygotowanych i rzeczowych referatów, wygłoszonych przez osoby kompetentne, przedyskutowano wszystkie zagadnienia szkolne i oświaty pozaszkolnej oraz narodowego wychowania młodzieży, wychodząc od założeń ideowych i zadań szkoły na emigracji, przez przedszkole i poszczególne

szczeble nauczania aż po studia uniwersyteckie i własne polskie placówki i zakłady szkolnictwa wyższego na emigracji.

Wyniki obrad zostały ujęte w formie rezolucji, które będą podane do wiadomości polskiego społeczeństwa na emigracji za pośrednictwem polskiej prasy niepodległościowej we Francji. — Pozatym wszystkie ośrodki szkolne zaproszone, a więc również i te, które nie mogły wziąć udziału w konferencji, otrzymają protokół obrad, celem zorientowania się w przebiegu posiedzeń, przemyslenia we własnym zakresie poruszonych na konferencji problemów, trosk i zaniedbań na tym niestety ważnym odcinku życia naszej emigracji, oraz celem wyrażenia własnych wniosków odnośnie do celowości i konieczności jak najściślejszej współpracy wszystkich bez wyjątku polskich ośrodków szkolnych i młodzieży na emigracji.

Prezydium Konferencji Międzyszkolnej.

## „Bitwa o Bornholm”

Jak już podawaliśmy, na Bałtyku odbywają się wielkie manewry morskie, w których udział biorą okręty wojenne państw „atlantyckich”.

Już sam fakt, że na Bałtyk wpłynęły pancerniki amerykańskie, brytyjskie i francuskie — wywołał oburzenie Sowietów; „Krasnaja Zwiezda” woła z dziką pasją: „Okręty krajów, które nie mają wybrzeża bałtyckiego, nie mają nic do roboty na Bałtyku”.

Jeszcze większy gniew wywołała okoliczność, że założeniem pierwszego dnia manewrów był atak na duńską wyspę Bornholm, odległą o tylko 100 km od brzegów Polski. Wprawdzie, by nikogo nie drażnić, na bronioną przez „niebieskich” wyspę przypuścili atak nie „czerwoni” — jakby nakazywała odwieczna tradycja, a „pomarańczowi”; nie mniej, prasa zakurtynowa krzyczy o „agresywnych planach kapitalistów”.

Wątpliwym jest, by komuniści posunęli się poza obraźliwe wykrykniki, będące skąd inąd dowodem bezsilnego zdenerwowania zdecydowaną demonstracją siły Zachodu. Tym bardziej zdziwiona jest, że dowódcy okrętów otrzymali rozkaz odpowiadania ogniem na każdą zaczepkę.

W manewrach bierze udział 160 okrętów, które rozciągają się na przestrzeni 150 mil kwadratowych, i 85 tysięcy ludzi. Po ich zakończeniu na pokładzie brytyjskiego lotniskowca „Bagle” odbędzie się omówienie ćwiczeń przez gen. Ridgway'a i admirała Mac Cormicka.

## „Wincuk” w Paryżu

Znany szerokiej publiczności londyńskiej ze swego wspaniałego humoru i świetnej gwary wileńskiej „Wincuk Markotny” po raz pierwszy wystąpi w Paryżu w dn. 19 bm. Wieczór ten będzie jedynym wieczorem. Wszystkim więc radzimy nie pominąć tego świetnie zapowiadającego się wieczoru humoru, satyry i piosenki p.n. „Zawracanie głowy”. Początek punktualnie o godz. 20.30. Bilety w cenie 300 frs. do nabycia przy wejściu lub wcześniej w kawiarni Domu Kombatanta (20, rue Legendre). Młodzież akademicka i szkolna płaci 100 frs. Przedstawienie odbędzie się w sali bibliotecznej (4-te piętro) w Domu Kombatanta.

W przedstawieniu wezmą udział: Krystyna Dygatówna — artystka Teatru Polskiego w Londynie, znana z występów w radio i telewizji brytyjskiej.

Alfred Cher — znakomity kompozytor i pianista.

Ryszard Kiersnowski — „Wincuk Markotny” i popularny „Sektor” z audycji radia brytyjskiego, oraz

Janusz Laskowski — współpracownik Radia Francuskiego i popularny felietonista „Tio-Tio” z „Syreny”.

Ten sam zespół da 2 dalsze przedstawienia tego samego programu w Centrum Kompanii Wartowniczych w Verdun w dniach 20 i 21 września br.

## HUMOR

Z konieczności...  
— Zauważyłeś, Bierut w swej odezwie wyborczej sam siebie nazywa „wielkim budowniczym Polski ludowej”!  
— Przecież nikt inny by mu tej przysługi nie okazał... Pan profesor wybrał wolność.

Zawczasu...  
Nowy Jork. Lotnisko. Przez megafon ogłaszają:  
— Samolot do Londynu odlata za chwilę. Prosimy pasażerów o zaciśnięcie pasów...

Myślano o bezpieczeństwie. Ale pani Smith zrozumiała inaczej:  
— Co? Na tyle godzin przed obiadem...

Sumienni  
Kiedy Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom, do wszystkich części imperium wysłano telegraficznie rozkaz internowania „obywateli wrogiego państwa”.

Z jednej z odległych kolonii przyszedł telegram:

„Zatrzymaliśmy 5 Francuzów, 4 Niemców, 3 Belgów, 1 Rosjanina i 1 Austriaka. Prosimy powiadomić, z kim jesteśmy w wojnie.”

Określenie.  
— Co to jest wierzytelność?  
— To człowiek, który święcie wierzy, że mu zwróca.

Nie zawsze!  
Nauczyciel:  
— Czy pani syn zawsze się tak jąka?  
Matka:  
— Ależ nie. Tylko wtedy, kiedy mówi...

## P. O. W. N. LENS

Zarząd Gł. P.O.W.N. niniejszym apeluje do członków szczególnie sąsiadów Kół i Okręgów o gremialny udział w jubileuszowym zlocie Związku Sokółki, który się odbędzie w niedzielę dnia 21 września br. na stadionie kopalnianym w Oignies (P. de C.).

Program zlotu rozpocznie się już o godz. 9 rano na boisku, a po południu o godz. 14 zbiórka do defilady, przy ul. Leon Blum.

Zarząd Główny P.O.W.N.

## Z Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich im. J. Piłsudskiego

Zarząd Towarzystwa Rzemieślników i Robotników Polskich im. J. Piłsudskiego zawiadamia, że doroczne walne zebranie Towarzystwa odbędzie się we własnym lokalu (32, rue Basfrol, Paris 11, metro: Voltaire) w dniu 21-go września br. o godz. 15.30 (3.30 pop.) w pierwszym terminie. W wypadku braku kworum, zebranie zostanie otwarte o godz. 16.30 (4.30 pop.) w drugim terminie bez względu na ilość obecnych.

Zarząd prosi kolegów i koleżanki o: 1) punktualne przybycie, 2) zabranie ze sobą legitymacji członkowskiej, 3) wpłacenie zaległych składek.

## Na krzyż w Aubérive

W dalszym ciągu zbiórki na krzyż w Aubérive złożono:

Koło POWN Dourges — 1.000 frs.; Koło Rez. i b. Wojsk. Paryż — 2.000 fr.; p. Jan Staccon, Henin-Lietard — 200 fr.; p. Capała, Henin-Lietard — 200 fr.

St. Felisiak, skarbnik FPOO.

## DR. W. KAHAN

Paryskiego Fakultetu Medycyny  
Były lekarz 2 DSP.

41, rue de Richelieu, PARIS 1<sup>er</sup>  
Tel.: RIChelieu 70-53.

Métro: Palais-Royal, Bourse, Pyramides

Wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20. Na wezwanie telefoniczne w każdej chwili.

Assurances Sociales uwzględnione.

Choroby wewnętrzne, kobiece, dzieci i skórne.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 538-50.  
Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janna Korab-Brzozowska, Casaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.  
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr. 97.

## Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.  
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.  
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.  
W Szwajcarii: Rocznie 12 frszw., półrocznie 6 frszw., kwartalnie 3 frszw.  
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

## U Rez. i b. Wojskowych

Koleczy! W związku ze zbliżającym się miesiącem listopadem, z którym wiele dat historycznych nas łączy, apelujemy do Zarządów Kół o godne uczczenie wszystkich tradycyjnych rocznic, a zwłaszcza Święta Niepodległości, dnia 11-go listopada. W dniu tym należy wziąć jak najlichnieszy udział w miejscowych uroczystościach francuskich, gdzie uroczystości polskiej nie będzie. Godnie uczcić również należy Dzień Zaduszny i Wszystkich Świętych, przez zamówienie nabożeństw dla uczczenia pamięci naszych zmarłych Kolegów.

Przypominamy Zarządów Kół, iż po materiały odczytane na uroczystości listopadowe należy zgłaszać do Komisji Oświatowej przy zarządzie Gł. naszego Związku, na adres kolegów referentów oświatowych: Andrzejewski Marian, 1, rue des Jonquilles, Wittelsheim (Haut-Rhin); Kukuryk Bolesław, 5, rue du Pont Moreau, Metz (Moselle); Strutyński Leon, 7e Groupe „D”, Montigny en Ostrevant (Nord).

W tej chwili ma miejsce Miesiąc Inwalidy Polskiego, o którego poparcie proszę wszystkich kolegów naszych, stosujących się do poleceń poprzedniego komunikatu.

Kołem Okręgu Lens przypominamy o 20-tej rocznicy Koła Harnes; wszystkie inne Koła na Północy powinny wziąć udział w 12-tym Zlocie Sokola, połączonym z 50-leciem istnienia tej organizacji we Francji, w Oignies. Ocie te uroczystości winny być miejscem naszego spotkania w niedzielę 21-go września.

W niedzielę 28-go września mają miejsce również uroczystości 20-tej rocznicy Koła w Sallaumines oraz Ab-

secon. Dotyczy to przede wszystkim Okręgu Lens i Okręgu Somain.

Ostatni w tym roku wyjazd krajoznawczy, organizowany przez Zarząd Główny Związku, ma miejsce w dniach 9, 10 i 11 listopada do Paryża i Fontainebleau. Cena za przejazd w obie strony wynosi 1.400 frs. Nocleg w 2-osobowym pokoju w hotelu oraz kompletne całonocne wyżywienie 1.200 fr. od osoby. Zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany; należy zaznaczyć, czy zapisujący się reflektuje na hotel i posiłki. Celem sprawnego zorganizowania tego wyjazdu (zamówienie hotelu i posiłku) uprasza się o wczesne zgłaszanie się.

Za Zarząd Główny Związku: Andrzejewski, sekretarz (40, rue de l'Alcazar, Lille).

## ZBIÓRKA NA OŚWIATĘ C.Z.P.

W dalszym ciągu do Sekretariatu Generalnego CZP wpłynęły następujące listy zbiorcze:

Nr 009 Sokół gniazdo Paryż, zbierał p. Dąbrowski 4.000 fr. Nr 178 Sokół gniazdo Marles i Auchel, zbierał p. Maćkowiak 1.000 fr. Nr 312 VII Okręg Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, zbiorczą przeprowadził p. P. Wąsowicz: Koło w Homecourt 1.000 fr.; Koło w Joefu 2.390 fr.; Koło w Crehange 1.450 fr.; Koło Moyeuve Grande 5.500 fr.; Koło w Trieux 2.200 fr.; Koło w Metz 1.400 fr.; Koło w Cite Jeanne d'Arc 2.150 fr.; Koło w Rombas Clouange 1.000 fr.

Razem siódma lista: 22.090 franków.

Prosimy wszystkich, którzy otrzymali materiały zbiorcze o możliwie jak najszybsze odesłanie list do Sekretariatu CZP (103, rue Thiers w Lens, — P. de C.) i zebranych sum na konto pocztowe CZP (Union Centrale des Polonais en France, 54, rue Truffaut, Paris (17), c/c 5165-34). Jeżeli ktoś dla takich czy innych powodów zbiórki nie mógł przeprowadzić, listy zbiorcze niewypełnione należy również odesłać, bowiem potrzebne one będą dla Komisji Rewizyjnej.

ZARZĄD GŁÓWNY CZP.

Zarząd Koła SPK w Lille zaprasza Polonię z Lille i okolic na

## ZABAWĘ TANECZNĄ

w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, w sobotę, dnia 27 września br. przy dźwiękach orkiestry pod dyr. M. Kożuchara. Początek o g. 21. Wstęp 100 fr.

## Poszukiwania

1. Hieronim śledziński, b. żołnierz P. S. Zbr., przebywający do roku 1948 we Francji — przez rodzinę Jana Czyżewicza, 16, rue de Chardonnerets, Lens (P. de C.).  
2. Henryk Świercz, ur. 13. 12. 1921 w Pabianicach, kapral 6. p.p. 2 DSP — przez swojego ojca chrzestnego p. Bernarda Dauchez, 74-bis, Av. du Peuple Belge, Lille (Nord).  
3. Antoni Kopytowski, ur. 20. 1. 1914 w Koleśnikach, syn Józefa i Jadwigi z d. Kwiatek, wcielony do P. S. Zbr. pod D-twem Bryt. d. 28. 5. 1945 — przez Koło SPK w Lille, 107, rue Royale.

## KSIĄŻKI TECHNICZNE

Budownictwo ogólne (w oprawie). Cena fr. 395.—

Instalacje wodne i centralnego ogrzewania. Cena fr. 250.—

POZARYSKI M. Monter-Elektryk. — 2 tomy. Cena fr. 360.—

STYLINSKI B. Spawanie metali: Gazowe, łukowe, oporowe. Napawanie. Lutospawanie — cięcie. Cena fr. 495.—

ZIELINSKI J. Projektowanie konstrukcji żelbetonowych. Cena fr. 695.—

Wszystkie książki bogato ilustrowane.

Wysyła na zamówienie:

## „LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ 12, rue St-Louis-en-l'île, PARIS IV<sup>e</sup> Métro: Sully-Morland albo Pont-Marie.

## W RESTAURACJI I KAWIARNI DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre, Paris 17<sup>e</sup>

Tel. WAGram 00-45; Metro: Villiers, Monceau lub Maiesherbes

możesz zjeść dobrze, po polsku i tanio, spotkać kolegów i przyjaciół, przeczytać aktualną prasę polską.

Dom Kombatanta przyjmuje również zamówienia na przyjęcia okolicznościowe oraz na posiłki dla wycieczek po umiarkowanych cenach.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30  
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50% na 1-ci stronie 100%; drożej. Przy 1-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaoferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Wskazywanie: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklamiowa Redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.  
mp. (Drek) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>. — Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński

## SERVICE BUREAU FOR NEW CANADIANS

506, Huron Str., Tel. Kl. 1465 TORONTO — CANADA.

## JANUSZ SOBIENIAK

zawiadamia o otwarciu Biura Porad dla nowoprzybytych w sprawach:

Otrzymaniu pracy, mieszkań, obywatelstwa kanadyjskiego, paszportów, sprowadzenia krewnych i znajomych, wyrobienia dokumentów w kraju, przesyłania pieniędzy z zagranicy, ubezpieczeń od chorób i wypadków oraz tłumaczeń w językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

## Dr. E. BOROWSKI

Paryskiego Fakultetu Medycyny 12, Av. de Wagram, Paris VIII<sup>e</sup> Metro Etoile. Tel. CARnot 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-ej, oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi.

## GŁOS POLSKI

Miesięcznik Wolnych Polaków w Belgii. Jedyne pismo polskie na terenie Beneluxu.

32, rue de l'Arbre Benit BRUXELLES (Belgia)

Cena egz. .... 35 fr.fr. Kwartalnie ..... 75 fr.fr.